

IRMINA ŚLIWIŃSKA
DOMINIK DUBIEL SJ

ŚWIĘTE NAPIĘCIE



CHARYZMATYK I KONTEMPLATYK
W KAŻDYM WIERZĄCYM

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2026

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków
Redakcja: Klaudia Bień
Korekta: Anna Kopeć-Śledzikowska, Katarzyna Onderka
Konsultacja merytoryczna: Przemysław Gwadera sj
Projekt okładki: Marcin Jakubionek
Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-5079-2

NIHIL OBSTAT

Prowincja Polski Południowej TJ,
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał,
Kraków, 13 maja 2026 r., l.dz. 23/2026.

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: LEYKO Sp. z o.o. • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

KILKA SŁÓW NA DROGĘ • 5

ROZDZIAŁ 1

DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI • 15

ĆWICZENIA DUCHOWE • 37

ROZDZIAŁ 2

SŁOWO BOŻE – ŻYWE, SKUTECZNE, OBECNE • 45

ĆWICZENIA DUCHOWE • 60

ROZDZIAŁ 3

LITURGIA – ŹRÓDŁO, Z KTÓREGO PŁYNIE ŻYCIE • 69

ĆWICZENIA DUCHOWE • 86

ROZDZIAŁ 4

PO CO NAM MODLITWA? • 95

ĆWICZENIA DUCHOWE • 119

ROZDZIAŁ 5

TWARZĄ W TWARZ Z BOGIEM –

KONTEMPLACJA, UWIELBIENIE, CHARYZMATY • 131

ĆWICZENIA DUCHOWE • 200

ROZDZIAŁ 6

HARMONIA RÓŻNIC • 205

ĆWICZENIA DUCHOWE • 224

ROZDZIAŁ 7

PODEJMOWANIE DECYZJI KU ŻYCIU • 233

ZAMIAST ĆWICZEŃ • 266

KILKA SŁÓW NA DROGĘ

„Kiedy szukamy wielkich momentów zwrotnych – one mogą być – ale to nie znaczy, że są ważniejsze niż te momenty, których nawet nie zauważamy”. Te słowa siostry Małgorzaty Borkowskiej OSB¹ znakomicie odsłaniają to, czego uczy nas duchowość kontemplacyjna i charyzmatyczna. Nie tylko czekania na przełomowe chwile, które oczywiście też są ważne i potrzebne, ale przeżywania swojej codzienności i „zwykłości” najbardziej świadomie, jak się tylko da.

Kiedy myślimy o wielkich, spektakularnych momentach i punktach zwrotnych naszego życia, naturalnie cieszymy się,

1 Siostra Małgorzata Borkowska OSB wypowiedziała te słowa w dniu swoich 86. urodzin... a w tym wieku wie się, co się mówi! Por. *Rozmowa bp. Piotra Przyborka z s. Małgorzatą Borkowską OSB | Spotkania z duchowością*, <https://www.youtube.com/watch?v=AMVYftGgm-k&t=213s> (dostęp 8 czerwca 2026).

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEMPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

że się wydarzyły. To właśnie one często nadają kierunek temu, co przychodzi później, i wpływają na kształt codzienności. Nie byłoby jednak chwil, które moglibyśmy określić jako przełomowe, gdyby nie to, co na co dzień wydaje się nieważne, pomijane, a często nijakie. Mając to na uwadze, proponujemy spojrzenie na duchowość przez pryzmat dwóch ścieżek: kontemplacyjnej i charyzmatycznej. Choć różnią się formą i często są obciążone uproszczeniami oraz stereotypami – razem tworzą jedną drogę prowadzącą do głębszej relacji z Bogiem i do odkrywania własnego powołania. Ich komplementarność nie znosi różnic, lecz czyni z nich bogactwo, które uczy nas pełniej oddychać Duchem Świętym – rozpoznając, gdzie i kiedy jest przestrzeń na ciszę, a gdzie na działanie. Obie łączą się i prowadzą ostatecznie do tego samego celu – spotkania z Bogiem, który przenika i porusza całego człowieka.

Obie formy modlitwy uczą nas, że Bóg objawia się zarówno w momentach wielkich i poruszających, jak i w tym, co zwykłe, powtarzalne i pozornie mało znaczące. Doświadczenia intensywne i spektakularne potrafią umacniać wiarę i rozpałać serce, warto więc je przyjmować z wdzięcznością. Jednocześnie proponowana przez nas perspektywa przypomina, że duchowy wzrost nie wyczerpuje się jedynie w chwilach uniesienia, lecz dojrzewa także – a często przede wszystkim – w wierności, cichości i codziennym „tak”, którego świadkiem bywa tylko Bóg. Dlatego jednym z ważnych owoców obu form modlitwy jest rosnąca w nas uważność – zdolność rozpoznawania obecności Boga zarówno w wydarzeniach

KILKA SŁÓW NA DROGĘ

wyjątkowych, jak i w drobiazgach, które składają się na codzienność naszego życia. A sami wiemy, jak bardzo zróżnicowane ono bywa! Odkrywamy więc, że jedną z najcenniejszych umiejętności, których ciągle staramy się uczyć, jest przyjmowanie tego, co przychodzi z rzeczywistości, niezależnie od tego, jaka ona w danym momencie jest, i rozpoznawanie w tym Jego obecności.

NAJPIĘKNIEJSZE SĄ CHWILE NAJPROSTSZE

We współczesnym świecie jesteśmy bardzo mocno nastawieni na osiągnięcie konkretnych celów. Cele są ważne, potrzebujemy ich, by wiedzieć, dokąd zmierzamy. Również papież Franciszek podkreślał, że bez marzeń nie jesteśmy w stanie odkrywać ani rozwijać swoich talentów. Zdarza się jednak, że tak bardzo koncentrujemy się na samym osiągnięciu czegoś, iż przestajemy zauważać to, co dzieje się w naszej codzienności. Jakby to, co przeżywamy po drodze, było mniej ważne, a nawet nieistotne, aż do momentu, w którym znajdziemy się w miejscu, do którego dążyliśmy. Nie zauważamy wielu drobnych powodów do radości, naszego codziennego postępu ani małych osiągnięć, a w konsekwencji... przegapiamy Boga.

Czemu o tym piszemy we wprowadzeniu do książki?

Bo powiedzmy sobie szczerze – życie większości z nas składa się przede wszystkim ze „zwykłych” chwil. Z codzienności wiernej obowiązkowi. Z codziennych niedogodności. Nie istnieją bohaterowie, których życie wypełnione

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEMPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

jest nieustannymi cudami i mistycznymi doświadczeniami – chociaż mogłoby się tak wydawać, patrząc na wielkich mistyków minionych epok, jak Jan od Krzyża, Teresa z Ávili czy Ignacy Loyola, bądź na współczesnych autorów książek i YouTube’owych konferencji czy chrześcijańskich influencerów. To, co widzimy, albo wydaje nam się, że wiemy o drugim człowieku, nie stanowi nawet jednego procenta całości jego życia i codziennych przeżyć². Dlatego tak ważne jest, żeby nauczyć się dostrzegać Boga w zwyczajności i trudzie. „Ziemia jest pełna nieba, a każdy zwykły krzew płonie Bogiem, ale tylko ci, którzy widzą, zdejmują sandały”³.

Napisałbym tę książkę, bo wierzymy, że nasze osobiste doświadczenie, którym chcemy się podzielić, może być dla ciebie pomocne w wejściu na fascynującą drogę odnajdywania Boga w całej rzeczywistości – On jest obecny zarówno w ciszy, jak i w działaniu, a zdroworoządkowa duchowość,

- 2 Chyba, że ta osoba jest naszym mężem, żoną, dzieckiem, rodzicem lub zakonnym współbratem – i właśnie o tym mówi Mk 6,4 („A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony»”). Bo gdybyśmy znali tę osobę naprawdę, jej świętość byłaby znacznie mniej odrealniona, a znacznie bardziej... podobna do naszej codzienności – do naszych poniedziałków, kiedy się nie chce nam się iść do pracy, a co dopiero wstać godzinę wcześniej na modlitwę... Jak to kiedyś skomentował (z braterską miłością i szczerością) pewien zakonnik po wysłuchaniu kazania swojego współbrata, znanego i uwielbianego kaznodziei: „Niech on mi lepiej pokaże, jak tak żyć!”.
- 3 Zdanie to jest często przypisywane Elizabeth Barrett Browning, ale ma głębokie korzenie biblijne (por. Wj 3).

KILKA SŁÓW NA DROGĘ

która twardo stąpa po ziemi, nie odbiera Bogu nic z Jego wszechmocy! Ten, który jest Wszechmogący, nie traci nic ze swojej potęgi, kiedy wchodzi w kontakt z człowieczeństwem.

BEZ PRESJI

Towarzysząc ludziom w duszpasterstwie, wspólnocie czy w przyjaźni, często słyszymy słowa napięcia i zmęczenia: „Nie chcę wybierać między Bogiem a życiem zawodowym...”, albo jeszcze dobitniej: „Duchowość jest dobra dla tych, co się pozamykali w zakonach, ale ma się nijak do prawdziwego życia...”.

W tej książce staramy się pokazać, że duchowość nie jest dodatkiem do życia ani czymś, co zaczyna się dopiero wtedy, gdy znajdziemy czas na jakąś „lepszą modlitwę”. Kontemplacja nie dokonuje się wyłącznie w ciszy samotności, a charyzmaty nie ograniczają się jedynie do płomiennych przemów wygłaszanych podczas spotkań kościelnych i masowych wydarzeń ewangelizacyjnych. W książce mierzymy się z pojawiającymi się stereotypami i pojęciami, które stały się swoistym „kodem duchowym” charakterystycznym dla danej grupy, ale niezrozumiałym dla reszty świata.

Ufamy także, że ta książka pomoże w zdjęciu z nas presji, jaką na siebie nakładamy. Przejawia się ona w przekonaniu, że nasze życie duchowe musi być nieskazitelne, modlitwa zawsze intensywna, doświadczenia duchowe głębokie i poruszające, a rozmowy „przemieniające” (bo jak ktoś odejdzie od nas „nienawrócony”, to takie spotkanie się nie liczy).

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEMPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

Nakładanie na siebie takiego ciężaru stopniowo zabiera nam radość życia. Sprawia, że przestajemy smakować codzienność, a także pozbawia naszą relację z Bogiem lekkości i spontaniczności. Życie przestaje być przeżywane, a zaczyna być „zaliczane”. Przy takim nastawieniu łatwo rodzi się niechęć i porównywanie się z innymi: „Jemu się udaje, a mnie nie”. Zamiast radości z dobra, które dzieje się w czyimś życiu, pojawia się w nas dystans, zazdrość, a w konsekwencji nawet negowanie tego, czego drugi człowiek naprawdę doświadcza.

Zarówno „charyzmatycy”, jak i „kontemplatycy” zdrowo przeżywający swoją duchowość mocno odczuwają, że są zdani na łaskę. Robimy tyle, ile możemy, i uczymy się być wolnymi od oczekiwanych rezultatów. Jeśli nie wypracujemy sobie takiego pełnego wolności podejścia, presja nas stłamsi i szybko się zniechęcimy, twierdząc, że to nie dla nas, a w skrajnych przypadkach, że wszystko, w co wierzyliśmy, tak naprawdę jest jednym wielkim kłamstwem.

OSOBISTE MOTYWACJE – CZYLI PARĘ BARDZO SZCZERYCH SŁÓW

Każdy człowiek ma swoją wyjątkową, osobistą drogę w relacji z Bogiem. Nasz sposób modlitwy powinien być zatem tym, który w danym momencie życia najbardziej nas karmi, przez który Bóg udziela się nam najbardziej. Do takiej wolności w poszukiwaniu własnej duchowej ścieżki chcemy zachęcić. Piszemy tę książkę we dwójkę jako współautorzy,

KILKA SŁÓW NA DROGĘ

bo z jednej strony łączą nas fundamentalne przekonania dotyczące duchowości, a jednocześnie nasze drogi duchowe i sposoby modlitwy są zgoła odmienne. Czasami są to małe niuanse, a niekiedy zupełnie inne podejście do różnych kwestii. Szczególnie cenne jest dla nas to, że książka ta nie powstała w oderwaniu od rzeczywistości, ale wyrasta z realnego doświadczenia życia w Kościele, gdzie spotykają się dwa nurty modlitwy – charyzmatyczny i kontemplacyjny. Spotkanie to jest życiodajne i pełne kreatywnych napięć. Stąd właśnie tytuł książki mówiący o napięciu, które nie prowadzi do rozpadu, ale jest święte – ponieważ dobrze przeżyte może być miejscem działania Boga. To napięcie rodzi się między pragnieniem bycia sam na sam z Bogiem w intymności ciszy a zaangażowaniem apostolskim i ewangelizacyjnym; między pozostaniem w ukryciu a wychodzeniem na zewnątrz; pomiędzy ekspresją uwielbienia Boga a milczącą modlitwą; między racjonalnością a gorącą wiarą; pragnieniem cudu a zgodą na niewypełnienie; czekaniem na doświadczenie Jego obecności a wyrzeknięciem się oceny własnej modlitwy (a tym bardziej cudzej). Zgoda na przeżywanie obu tych biegunów prowadzi do wzrostu – kiedy wybieramy to, co jest w danej chwili ważniejsze, bardziej odpowiedzialne i prowadzi do większej miłości; do pogłębienia – bo zmusza do zadawania pytań: „dlaczego to we mnie pracuje?”, „co jest w tej chwili bardziej życiodajne?”, „co się tu ściera”?; do twórczości – pomysłów, które są nieoczywiste i dróg, które są nowe; decyzji i rozwiązań – bo to właśnie w napięciu

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEMPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

bardzo często dojrzewa wybór. W końcu to napięcie doprowadziło do tego, że dzielimy się tym, co odkryliśmy i czego nauczyliśmy się od innych i od siebie nawzajem, próbując teorię przełożyć na obecne realia życia.

Mamy świadomość stereotypów, jakie kojarzą się z „charyzmatykami” i „kontemplatykami”. Zarówno my, jak i osoby z naszych środowisk doświadczamy ich skutków, głównie w postaci wynikających z nich nieporozumień. My sami pokłóciliśmy się już milion razy! Ostatni raz – dziesięć minut temu, rozmawiając o tematach związanych z tą książką... A jednak wciąż siadamy i rozmawiamy, bo jesteśmy przekonani, że warto się spotkać – w relacji, w myśleniu, w poszukiwaniu prawdy. A spieramy się, bo różne rzeczy widzimy inaczej, jesteśmy przywiązani do swoich przekonań, choć tylko czasem odmiennie nazywamy bądź rozumiemy niektóre kwestie. Tak naprawdę najczęściej mówimy o tym samym doświadczeniu, tylko posługujemy się innymi słowami.

W tej książce chcemy pokazać, że źródłem wszelkich autentycznych doświadczeń duchowych jest Duch Święty, a różne formy duchowości są tylko różnymi językami, którymi Bóg do nas mówi. Jeśli będziemy rozumieć więcej języków, to nie tylko zyskamy możliwość posłuchania Ducha Bożego na nowe sposoby, zwłaszcza kiedy w nasz podstawowy sposób modlitwy wkradnie się jakiś rodzaj wypalenia czy kryzysu. W szczególności będziemy umieli zobaczyć, że „ci drudzy” wierzą w to samo i dążą do tego samego, nawet jeśli realizują to w inny sposób.

KILKA SŁÓW NA DROGĘ

Naszą główną tezę jest przekonanie, że właściwie nie trzeba wybierać pomiędzy kontemplacją a charyzmatycznością... Te drogi nie są przeciwstawne, ale wzajemnie się uzupełniają! Być może masz już doświadczenie mocy Ducha Świętego, modlitwy, która rozpała serce, popycha do działania – i widzisz, jak wspaniałe owoce może to przynieść. Jednocześnie coraz wyraźniej słyszysz inne zaproszenie – do milczenia i modlitwy kontemplacyjnej. Może też być odwrotnie. Duchowość kontemplacyjna jest ci od dawna bliska, ale wierzysz, że Bóg działa przez charyzmaty, bo umiłowanie ciszy nie oznacza rezygnacji z darów, talentów i bynajmniej nie jest ucieczką od świata.

W kolejnych rozdziałach będziemy pisać o darach Ducha Świętego dojrzewających w kontemplacji. O różnych formach modlitwy, w których zakorzeniona jest duchowość mająca odwagę być jednocześnie charyzmatyczna i zanurzona w kontemplacyjnej głębi. O relacjach jako przestrzeniach realnego posłania do świata z otrzymanymi talentami i charyzmatami. O rozeznaniu, które prowadzi do życia naszym najgłębszym powołaniem do miłości.

Czytanie książki angażuje przede wszystkim nasz umysł. Nie zależy nam jednak jedynie na intelektualnym zrozumieniu omawianych treści. Właśnie dlatego pojawiają się w niej ćwiczenia. Sama wiedza, choć cenna, nie wystarcza. Prawdziwa przemiana dokonuje się wtedy, gdy od czytania przechodzimy do doświadczenia. Gdy nie tylko dowiadujemy się czegoś o modlitwie, Bożej obecności czy działaniu Ducha Świętego, ale sami zaczynamy tego doświadczać.

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

Praktyka pomaga zobaczyć więcej. To, co wcześniej było jedynie pojęciem lub inspirującą myślą, staje się osobiście przeżywaną rzeczywistością. Treści nabierają głębi, stają się bardziej zrozumiałe i bliższe sercu. Dlatego zapraszamy cię nie tylko do lektury, ale także do podjęcia drogi doświadczenia. Do zatrzymania się. Ostatecznie bowiem nie chodzi o zdobycie kolejnej porcji wiedzy, lecz o Spotkanie. O wejście w doświadczenie Bożej obecności, a to jest najpiękniejsze, co może wydarzyć się w życiu.

Przy lekturze tej książki bardzo ważna będzie jeszcze jedna rzecz: jeśli czytając ją, poczujesz chociażby lekki powiew Bożej obecności, nie bój się odłożyć tekstu i trwać w tym doświadczeniu tak długo, jak tylko będziesz w stanie znajdować w nim smak. Bo jak powiada św. Ignacy: „Nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadowala i nasycza naszą duszę” (ĆD 2)⁴.

4 Wszystkie cytaty z *Ćwiczeń...* pochodzą z: Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz, Kraków 2002.

ROZDZIAŁ 1

DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI

Bóg jest Panem dziejów, zawsze czujnym i aktywnie zaangażowanym w losy świata. Duch Święty odpowiada na potrzeby Kościoła w danych czasach, wzbudzając w ludziach adekwatne dary i charyzmaty. Tak było z charyzmatycznymi założycielami i przedstawicielami ruchów i zakonów na przestrzeni wieków. Kiedy kończył się świat starożytny, a nie zaczął się jeszcze na dobre nowy, średniowieczny, pojawili się benedyktyni. W ciszy klasztorów przechowali oni nie tylko wiedzę, ale przede wszystkim żywą tęsknotę za Bogiem, którego odnajdywali w modlitwie Słowem Bożym i celebracji liturgii. Na czasy brutalnych wojen i podziałów oraz postępującej degrengolady wśród ludzi Kościoła Duch Boży powołał Franciszka z Asyżu i Dominika Guzmána,

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEMLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

którzy swoją prostotą, radykalnym ubóstwem i duchem braterstwa przypomnieli światu o jego najgłębszym duchowym wymiarze, prowadząc do prawdziwej odnowy duchowej. W czasach szalonych zmian na świecie, nowych wynalazków, odkryć geograficznych i kontrowersji czasów reformacji Bóg powołał Ignacego Loyolę, który założył zakon zdolny do odpowiedzi na bolączki tamtych czasów przez połączenie duchowej głębi, wysokich wymagań intelektualnych oraz misyjnego zapału jego członków. Dwudziestowieczny amerykański trapista Thomas Merton uważał, że „najważniejszą potrzebą naszych czasów jest wewnętrzna prawda ożywiana duchem kontemplacji”¹. Papież Franciszek głosił natomiast, że duchowość charyzmatyczna w Kościele to „strumień łaski”² dla współczesnego świata.

Ilość bodźców i informacji, jakimi jesteśmy wręcz bombardowani każdego dnia, oraz towarzyszące temu głębokie przytłoczenie, wydaje się potwierdzać intuicję Mertona o pilnej potrzebie duchowości, która karmi się ciszą nasyconą Bogiem. Z drugiej strony nasz współczesny świat został „odczarowany” pozorną racjonalnością do tego stopnia, że wydaje się zupełnie wyjałowiony z doświadczenia wszelkiej tajemnicy i transcencji. Stąd może wynikać tęsknota za duchowością w bardzo

1 Thomas Merton, *Modlitwa kontemplacyjna*, tłum. E. Szwarzenberg-Czerny, Tyniec 2017, s. 8.

2 Franciszek, Homilia do uczestników spotkania zorganizowanego przez Międzynarodową Służbę Odnowy Charyzmatycznej w Kościele (CHARIS), 4 listopada 2023.

ROZDZIAŁ 1 • DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI

prosty i bezpośredni sposób wskazującą na obecność żywego Boga wśród nas. W pewnej mierze można tego zasmakować w duchowości charyzmatycznej.

Autorem poruszeń stojących zarówno za przebudzeniem kontemplacyjnym, jak i charyzmatycznym jest Osoba Ducha Świętego. Na początek spróbujmy zatem nieco lepiej się z Nim zapoznać; zobaczyć, kim jest i na czym polega Jego działanie.

Niekiedy można usłyszeć takie dowcipne (a jednocześnie teologicznie bardzo trafne) określenie Ducha Świętego: „nieuchwytny dyrektor wykonawczy Trójcy Świętej”. Faktycznie, to przez Niego cała Trójca jest obecna i działa w świecie, Kościele i naszym życiu. Co więcej, jeśli weźmiemy sobie do serca przekonanie św. Ignacego Loyoli, że Bóg „działa i pracuje dla mnie w całym stworzeniu”, a „wszystkie dobra i dary zstępują z góry (...) tak, jak od słońca wychodzą promienie, jak ze źródła – wody itd.” (ĆD 336–337), ze zdumieniem odkryjemy, że obecność Ducha Świętego pośród nas jest bardziej namacalna i realna, niż nam się wydaje!

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

ŹRÓDŁO ŻYCIA I MODLITWY

» IRMINA

Kiedy byłam nastolatką, potrafiłyśmy z moją mamą i siostrami prześiadywać całymi długimi wieczorami, nieraz aż do późnej nocy, rozmawiając o najróżniejszych sprawach. Pamiętam jeden taki wieczór, gdy mama zaczęła opowiadać o szczególnych rekolekcjach, które przeżyła jeszcze w czasach studenckich w ruchu oazowym. Jak co roku pojechała wtedy ze swoją wspólnotą na wakacyjne rekolekcje.

Okazało się, że miał je prowadzić ojciec Joachim Badeni OP. Dla wszystkich uczestników ogromnym zaskoczeniem było to, jak silnym doświadczeniem charyzmatycznym stał się ten czas. Mama opowiadała o modlitwie językami, o prorocत्वach, a ja widziałam, z jakim zapałem i poruszeniem do tego wraca.

Śluchając jej, zadałam pytanie: „Mamo, czy miałaś wtedy wrażenie, że z Duchem Świętym wszystko jest możliwe?”. Pamiętam, że zatrzymała się na chwilę, spojrzała na mnie i odpowiedziała: „Tak”.

Ale w tym jednym „tak” było tyle tęsknoty i tyle głębi, że przeszło mi nagle, mocne poczucie, iż Duch Święty jest Tym, który daje prawdziwe Życie i że On jest Życiem. Od tamtej pory zaczęły się moje poszukiwania... bo sama także zapragnęłam doświadczyć tego Życia.

ROZDZIAŁ 1 • DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI

—

Duch Święty jest życiem Boga w naszym wnętrzu. Nie jesteśmy w stanie się Go wyrzec czy wyzbyć, bo... przestalibyśmy istnieć! Ostatecznie On jest naszym życiem i to przez Niego Bóg prowadzi nas do pełni, dla jakiej jesteśmy stworzeni i przeznaczeni.

Duch Święty jest także autorem modlitwy, która nieustannie pulsuje w naszym sercu i w którą czasami się włączamy przez różne formy: od liturgii i tradycyjnych nabożeństw, przez kontemplację i adorację, aż po spontaniczne uwielbienie i modlitwę charyzmatyczną. Wszelkie formy modlitwy – zarówno te, które są nam bliskie, jak i te, w których czulibyśmy się niekomfortowo, albo po prostu ich nie rozumiemy – mają wspólne źródło, a jest nim Duch Boży.

W czasie liturgii Duch zstępuje, przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew Boga, czyli – innymi słowami – w obecnego wśród nas i żyjącego w nas Chrystusa, a modlącą się wspólnotę – w Jego, żywe i realne Ciało. Tak powstaje „święty ekosystem”, w którym żyjemy i który nas odżywia, wzmacnia i chroni. Wszelkie zaś inne sposoby modlitwy, zarówno te wywodzące się z uwielbienia i modlitwy charyzmatycznej, jak i te wpisujące się w nurt medytacyjno-kontemplacyjny, są dwiema fazami Jego boskiego tchnienia, którym oddycha Kościół. Da się w nim wyróżnić momenty wdechu – kontemplację, milczenie, słuchanie; oraz wydechu – różnorodne charyzmaty, działanie, spontaniczne uwielbienie muzyką,

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

słowami czy zaangażowanie całego ciała poprzez ruch, gesty, taniec. Obie fazy oddechu są niezbędne do życia.

O ile modlitwa charyzmatyczna przypomina tchnienie wiatru w żagle: pełne mocy, spontaniczne, wspólnotowe, o tyle modlitwa kontemplacyjna to zanurzenie w ciszy oceanu: jest głęboka, cicha, osobista. Obie są ruchem tego samego Ducha: jednej Miłości, która objawia się raz w ogniu, raz w łagodnym powiewie.



» DOMINIK

Kiedy byłem w nowicjacie, razem z grupką chętnych współbraci regularnie spotykaliśmy się na modlitwie wspólnotowej. Miała ona specyficzną formę, bo łączyła w sobie dwie drogi, którym poświęcona jest ta książka. Podczas tych wieczorów spotykaliśmy się w oratorium, ja siadałem do pianina i rozpoczynaliśmy modlitwę, w której momenty medytacji nad Słowem Bożym prowadziły nas do spontanicznej modlitwy uwielbienia, dziękczynienia, czasem modlitwy wstawienniczej i śpiewania pieśni chwały, co z kolei wprowadzało nas w doświadczenie ciszy, której nikt nie śmiał przerwać, aż wszyscy wyraźnie odczuli, że to moment, w którym można zrobić kolejny krok. Jestem przekonany, że chociaż w kolejnych latach coraz rzadziej zdarzało mi się modlić charyzmatycznie, to te doświadczenia mocno wpłynęły na moją wrażliwość, pozwalając mi dostrzec żywą obecność Boga w naszej codzienności.

ROZDZIAŁ 1 • DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI

Wielu z nas – zwłaszcza tych związanych z duchowością charyzmatyczną – przywykło do rozpoznawania Boga w konkretnym działaniu, zaangażowaniu, w owocach widocznych tu i teraz. Przychodzi jednak moment, w którym uświadamiamy sobie, że Duch Święty nie tylko posyła nas do aktywnego działania, ale jednocześnie zaprasza do bezinteresownego, „bezużytecznego” zatrzymania się i pójścia w głąb. Do modlitwy, która nie musi nic „robić”, do relacji z Bogiem, która nie opiera się na skuteczności, ale na cichej wierności. W modlitwie kontemplacyjnej Duch Święty pozwala nam doświadczyć zjednoczenia z Chrystusem i pozostawia w postawie ambiwalentnej: z jednej strony w pragnieniu dalszego trwania w ciszy, z drugiej strony w chęci zaangażowania się na nowo w misję Chrystusa w świecie.

Duch Święty jest zatem Życiem w nas i wokół nas, Kimś bardzo nieuchwytnym, a zarazem Kimś najbardziej realnie i namacalnie zaangażowanym w nasze życie.

ENERGIA CZY OSOBA?

Nasuwa się w tym momencie bardzo zasadne, nawet jeśli brzmiące dla niektórych nieco obrazoburczo, pytanie: czy Duch Święty jest rodzajem energii, czy konkretną Osobą?

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

W niej bowiem jest duch rozumny, święty,
jedyny, różnorodny, łagodny,
ruchliwy, wnikliwy, nieskażony,
nieomylny, bezbolesny, miłujący dobro, czujny,
nieznający przeszkód, dobroczynny, życzliwy ludziom,
mocny, niezawodny, wolny od niepokojów,
wszystkomogący, wszystkowiedzący
i przenikający wszystkie duchy:
rozumne, czyste, najsubtelniejsze.
Bo od wszelkiego ruchu mądrość zwawsza:
z racji swej czystości przenika i przechodzi przez wszystko.
Jest tchnieniem mocy Boga
i czystym wypływem chwały Wszechmogącego,
dlatego nic, co skażone, nie ma do niej dostępu.
Jest odbiciem światła wiecznego
i zwierciadłem bez skazy działania Boga
i obrazem Jego dobroci.
Jedna jest, a wszystko może,
trwając w sobie niezmienna, a wszystko czyni nowe,
przechodząc z pokolenia na pokolenie do świętych dusz,
formuje przyjaciół Boga i proroków.
(Mdr 7, 22–27)

Nasze dotychczasowe rozważania o Duchu Świętym jako tajemniczej i nieco nieuchwytniej obecności Boga w naszym świecie pokazują, że wbrew pozorom odpowiedź nie jest tak oczywista, jak mogłoby się wydawać.

ROZDZIAŁ 1 • DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI

Na osobowy charakter Ducha Świętego wskazuje już sama analiza zjawiska miłości. Patrząc z tej perspektywy na Boga w Trójcy Świętej, dostrzeżemy, że Ojciec będący prazródłem wszystkiego i Najdoskonalszą Miłością, nie może być monadą (przysłowiową „samotną wyspą”), bo „do tanga trzeba dwojga”, nie da się być „miłością samą w sobie”. Miłość ze swej natury zawsze jest zwrócona ku komuś innemu, zatem zawsze potrzebuje drugiej osoby. Ojciec „wypowiada” więc samego siebie, z całą swoją boską naturą i mocą, w swoim Jedynym i Odwiecznym Słowie, czyli „rodzi” Osobę Syna Bożego (brzmi to osobliwie, ale znajomo: „zrodzony, a nie stworzony” – prawda?). Syn z kolei odpowiada na ten dar Ojca, ofiarowując Mu całego siebie. Dzieje się to wewnątrz Trójcy, czyli poza czasem i przestrzenią. Możemy jednak „zajrzeć” w te wewnętrzne sprawy Trójcy dzięki wcieleniu Syna. Słuchając opowieści o Jezusie Chrystusie, jesteśmy w stanie zobaczyć, jak w akcie nieskończonej miłości do ludzi oddał Ojcu absolutnie wszystko, łącznie ze swoim ziemskim życiem. Kulminacją tej drogi oddawania siebie jest scena, w której Jezus Chrystus, wisząc na krzyżu, mówi: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46). Ta dwuosobowa, wzajemna relacja Ojca i Syna już zdecydowanie bardziej przypomina miłość. Choć... jeszcze nie do końca! Przyjrzyjmy się temu na przykładzie relacji między ludźmi.

Relacja między dwiema osobami wyglądająca na wielką miłość, owszem, może nią być. Równie dobrze może być jednak zwykłym egoizmem, w którym „ukochanego” lub

ŚWIĘTE NAPIĘCIE. CHARYZMATYK I KONTEMPLATYK W KAŻDYM WIERZĄCYM

„ukochaną” traktuje się przedmiotowo, by osiągać swoje cele czy zaspokajać wyłącznie własne pragnienia. Wiele osób bardzo boleśnie przekonało się o tym na własnej skórze, gdy relacje, w które weszły, z czasem okazały się toksyczne, zaborcze, zamykające na innych. Tymczasem prawdziwość miłości między dwiema osobami weryfikuje się poprzez otwartość na kogoś „trzeciego”. Współmiłowanie innych osób jest znakiem prawdziwej miłości. Może brzmi to dziwnie, ale niektórzy filozofowie³ uważają wręcz, że trzecia osoba jest niezbędnym świadkiem i gwarantem bezpieczeństwa miłości dwojga kochających się osób, bo wprowadza zdrową świadomość własnej odrębności i zabezpiecza przed zawłaszczeniem drugiego. Z drugiej strony doświadczenie bycia kochanym przez osoby będące w bliskiej relacji jest dowodem, że ich miłość nie jest tylko zamkniętym w sobie uwikłaniem czy współzależnieniem, ale czymś otwartym, twórczym i egzystencjalnie płodnym.

Powyższe reguły działające w relacjach międzyludzkich wydają się mieć swój odwieczny wzorzec w relacjach między

- 3 Antoni Jarnuszkiewicz SJ poświęcił temu zagadnieniu ze styku współczesnej filozofii i procedur psychoterapeutycznych w psychiatrii istotną część jednego ze swoich najważniejszych dzieł: *Od systemu do etyki. Krytyka rozumu dialogicznego*, Kraków 2012. Wcześniej to zagadnienie podejmowali inni wielcy teologowie, na czele z Ryszardem od św. Wiktora: por. Richard of St. Victor, *On The Trinity*, tłum. Ch. Evans, w: B.T. Coolman, D. Coulter (red.), *Trinity and Creation: A Selection of Works of Hugh, Richard and Adam of St. Victor*, New York 2011, s. 194-382.

ROZDZIAŁ 1 • DUCH ŚWIĘTY W NASZEJ CODZIENNOŚCI

Osobami Trójcy Świętej. Miłość Ojca i Syna nie jest „układem zamkniętym” – to nieustanny dynamizm wychodzenia „na zewnątrz”, pragnienia bezinteresownego obdarowywania kogoś szczęściem, którego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć” (1 Kor 2,9). Owocem tej dynamiki jest stworzenie świata i człowieka, objawienie, zbawienie, działania Ducha w dziejach, aż do ostatecznego spełnienia, kiedy to Bóg będzie „wszystkim we wszystkich (aż trudno to sobie wyobrazić, prawda?)” (1 Kor 15,28). Cała powyższa „fenomenologia miłości” pokazuje, że te funkcje musi pełnić Ktoś, a nie coś. Bezosobowa energia nie mogłaby być partnerskim kontrapunktem dla miłości Ojca i Syna.

Na osobowy charakter Ducha Świętego wskazują również fragmenty Ewangelii, w których Jezus opowiada o Nim jak o bardzo konkretnej osobie. „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy” (J 14,16–17) – słyszymy w słynnej mowie pożegnalnej Jezusa. W tej samej scenie brzmią słowa: „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie” (J 16,13), oraz „Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel (...) On będzie świadczył o Mnie” (J 15,26). Jezus myślał o Duchu Świętym jak o konkretnej Osobie, która będzie obecna i zaangażowana w życie Jego uczniów. Nie jak o tajemniczej energii, ale jak o Kimś, kto słucha, prowadzi, przypomina, pociesza i wchodzi z człowiekiem w prawdziwą